GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Przyjaciel Dziatek“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. ∴ ∴ do b. Kongresówki i Galicji 52 mk. ∴ ∴

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie

Rok XXXVI. **Olsztyn, na środę 15. lutego 1922 r.** **Nr. 38.**

Uczciwość prasy niemieckiej.

Do „Wiarusa Polskiego“ piszą:

Byliśmy świadkami olbrzymiego strejku kolejarzy, który unieruchomił niemal wszystkie koleje w Niemczech. Strejk taki to nie pierwszy lepszy na jakiejś fabryczce lub dziurze — kopalni. Strejk kolejowy to głód dla kraju, to śmierć olbrzymiej ilości istot proletarjackich.

Strejk kolejowy to wzywanie rządu do walki na życie lub śmierć. Strejk taki to ściśnięcie państwo tak silne, iż mu zabraknie tchu.

Strejk kolejowy przechodziły różne kraje, przechodziła też i Polska. I tam wyzwano rząd, i tam chwycono państwo za gardło, i tam jak i tutaj rząd chwycił się środków radykalnych, aby strejk uniemożliwić. Można powiedzieć, że oba rządy postępowały jednakow, o oba dążyły do zduszenia strejku jednakowemi metodami z tą tylko różnicą, że jeden miał do dyspozycji wojsko a drugi Rajchswerę i techniczną pomoc.

Gdy w Polsce rząd starał się zgnieść, strejk za pomocą wojska, prasa niemiecka — bez wyjątku — przedstawiła Polskę jako państwo reakcyjne a rząd niedemokratyczny. Biła na alarm, aby się świat dowiedział, co faktycznie ten polski rząd wyrabia. Wolność, do której robotnik dążył została podeptaną kiraserskim butem, porąbana szablą, wystrzelana karabinami. Patrzcie, jak to inaczej u nas!... Polska zagrożona przez bolszewię. Polska, która codopiero stanęła na nogach i zaczęła biegać po tak długim letargu, — wedle zdania prasy niemieckiej rząd powinien był się przypatrywać spokojnie dopóki Lenin i Trocki nie byliby owładnęli całego aparatu państwowego. Nie wolno mu było używać żadnych środków przeciwko tym co państwo trzymali za gardło i chcieli rzucić na łup bolszewii.

Inaczej tutaj. Przed oczyma naszemi rozwinął się ten sam obraz, ten sam strejk z tą tylko różnicą, że żaden z sąsiadów nie czeka na to, aby wpaść i zaprowadzić rządy bolszewickie.

A jednak i rząd niemiecki chwycił się tych samych środków co rząd w Polsce. Zagroził wydaleniem z posad, uwięził kierowników, obłożył aresztem pieniądze strejkowe itd. Użył wszystkiego, co tylko mógł, aby strejk zdusić. Stanął na stanowisku, że urzędnikom nie wolno strejkować. Że tą razą Noske nie powiedział znów tego co oświadczył ostatnim razem mianowicie: że kto państwo chwyta za gardło, on mu połamie kości, — to wielkie szczęście.

A jednak prasa nie stanęła na tem stanowisku jak wobec strejku kolejarzy w Polsce. Tutaj z pewnośc ą było: »Ja Bauer, das ist was anderes«! Jeżeli się rozchodzi o wolność koalicyjną, o demokratyzm, prasa powinna zawsze jedno i to samo stanowisko zabierać. Powinna być sprawiedliwą, bo tylko wtenczas może liczyć na poważanie. Postępowanie bowiem takie nie licuje z stanowiskiem jakie chce zajmować prasa.

Tak jak ona postępuje obecniej, porównać ją można z ozorem, za pomocą którego można Pana Boga chwalić, ale też i obrażać. To nie jest konsekwentne postępowanie, to obłuda, oszukiwanie opinji. Tak jak podczas wojny prasa była narzędziem pewnej sfery, tak, obecnie staje się narzędziem obłudy. Z pewnością taka prasa nie zasługuje na poważanie.

W krainie głodu i moru.

W »Rzeczypospolitej« czytamy: Krótka była sesja kongresu sowjeckiego w Moskwie; trwała tylko pięć dni, od 23. do 28. grudnia, ale w sposób wyczerpujący podnoszono na niej trzy najważniejsze kwestye: nowego kursu gospodarczego, rolnictwa i armji.

Szczery i przerażający obraz stanu rolnictwa dał komisarz Ossiński, dawniejszy kniaź Oboleński, obraz, który apatycznym słuchaczom wykazał, iż pod rządami Sowjetów Rosja nie żyje lecz wymiera. Na wstępie zaznaczył on, iż bez heroicznych wysiłków i nadzwyczajnych środków ratunkowych nie może być mowy o powstrzymaniu dalszego upadku produkcyi rolnej i zażegnaniu nowej katastrofy głodowej. Chociaż w kilku guberniach (Ural, Astrachan, Don, Stawropol) osiągnięto pewną poprawę stosunków agrarnych, obszar obsiany całej Rosji sowjeckiej wynosi tylko trzy czwarte obszaru obsianego w roku zeszłym, a w guberniach głodem dotkniętych tylko jedną czwartą. A okręgi głodem dotknięte przedstawiają jedną trzecią całego obszaru obsiewanego w Rosji. Nie posiadają one zaś na ten rok więcej zasiewów nad 25 milionów pudów, chociaż rząd żądał około 33 milionów pudów na ten cel. W tych okolicznościach, nawet w razie dość zadowalających zbiorów tegorocznych, nie można marzyć o pokryciu zapotrzebowania miejscowego w guberniach, które zwykle miały zboże na wywóz. Na domiar złego widoki dotychczasowe zapowiadają skąpy urodzaj.

Z tego wynika jasno, że na wielkich szmatach ziemi ludność jest skazana na zupełną albo prawie zupełną, niechybną zagładę. Cóż wobec tego Sowjety? Takie bagatele jak śmierć głodowa kilka milionów ludzi nie wzruszają panów Trockich, więc rząd poprostu odcina te gubernie od reszty Rosji i wydaje je na pastwę moru. Wydał on dekret, zakazujący swobodnej komunikacyi kolejowej z temi guberniami na 6 miesięcy, tłumacząc to tem, że tyfus plamisty przedostaje się stamtąd szybko do większych centrów ludności.

A jakie środki zaradcze przewiduje rząd sowjecki, by zapobiedz katastrofie w całem rolnictwie rosyjskiem? P. Ossiński wykazał, że od lat pięciu rolnictwo pogrążone w stałym upadku i skarżył się, iż w budżecie na r. 1922 — który po raz pierwszy zredagowano w rublach złotych — wyznaczono na cele rolnictwa tylko 27 milionów rubli złotych. Rolnictwo jest w stanie jeszcze gorszym niż przemysł. A że wiadomo, w jakim rozpaczliwym stanie jest nieistniejący prawie przemysł tamtejszy można sobie wyobrazić, co to znaczy. P. Ossiński żąda tedy większych funduszów długoterminowych pożyczek oraz bydła, ale z przemówienia jego nie wynika, by jakiekolwiek środki ratunkowe powstrzymać mogły zbliżającą się katastrofę.

Do tego obrazu tragicznego wiele ciekawych szczegółów i cyfr statystycznych dorzucił prof. Tuljaków. W okręgach głodujących Uralu, Astrachania, Donu i Stawropola na 131 milionów dziesięcin obsiano tylko 10 procent obszaru pod pług zdatnego. W roku zeszłym było tam jeszcze o wiele gorzej, bo obsiano tam tylko 10 milionów dziesięcin. Wręcz katastrofalny jest tam brak bydła. Istnieją osady, w których niema ani jednego konia. I tak w głodującej gubernii Saratowskiej przypada na jedno gospodarstwo 0,04 zawierząt pociągowych! Mimo to, dzięki tytanicznym wysiłkom obsiano tam 1 400 000 dziesięcin. Prof. Tuljakow sądzi, że sanację rozpocząć trzeba od hodowli bydła.

Wszystko to nie obchodzi nic ministra wojny, p. Bornstein-Trockiego. Mówił on na kongresie o przeprowadzonej demobilizacji armji z 5 milionów na 1 i pół miliona t. j. 95 brygad strzelców i 49 brygad jazdy. Ubolewał on, że zapęcie się społeczeństwa (!) armją czerwoną zgasło. Wprawdzie Rosja jest biedna, ale musi dbać o żołnierza, którego trzeba natchnąć animuszem wojennym. W dzisiejszej armji 43 procent ludzi nie posiada żadnego wyszkolenia wojskowego. Są to chłopi i robotnicy. Zresztą jest w szeregach 13 procent »czerwonych« oficerów, 22 procent oficerów z armji carskiej i 5 procent z kadrów oficerskich.

Dlaczego armia jest Rosji potrzebna? P. Trocki uważa, że nieprzyjaciele nie pozwalają Rosji oddać się pracy pokojowej. Na Syberji źle przedstawiają się rzeczy, bo Chabarowsk nad Amurem wpadł w ręce Japończyków, a Czyta, stolica republiki Dalekiego Wschodu jest zagrożona. Na zachodzie Finlandja popiera rewolucję w Karelii i chce znów wywołać »taniec o Piotrogród«. Ale Trocki, zwracając się do loży, w której dyplomaci przysłuchiwali się jego mowie, zapowiedział Finlandczykom odwet, nadmieniając, że »droga z Piotrogrodu do Helsingforsu jest krótszą, aniżeli odwrotnie«. Zamierza on przez zimę przygotowywać armię do kampanji wiosennej o Karelię.

Ze szczególnie czelną apostrofą wystąpił Trock pod adresem Polski, zwracając się do loży dyplomatycznej, w której zasiadali przedstawiciele Polski. Bijąc laską w wielką mapę, przed nim rozpostartą, wyjaśniał słuchaczom i... Polsce, że rząd sowiecki jest wprawdzie pokojowym rządem (!) i niema w Rosji partji militarnej, Europa nie rozumie jednolitego charakteru państwa sowieckiego i jego rządu, a w tej jednolitości leży tajemnica powodzenia jego formy rządu od chwili gdy Sowiety wzięły ster w dłonie. Rosja jest gotowa do ofiar, ale nie wyjdzie poza pewną granicę. »Niechaj dowiedzą się wszyscy w loży dyplomatycznej— wołał ów bezczelny wódz żydowski Sowietów — że jeśli będziemy podrażnieni, jeśli będziemy do ostateczności doprowadzeni, wystąpimy z jaknajenergiczniejszą obroną“.

Słowa te wywarły na rzeszę słuchających niemałe wrażenie, chociaż zawierały tylko ogólniki, wykrzykniki i pogróżki. Ani Trocki ani Lenin w przemówieniu dotyczącem polityki zagranicznej nie odsłonili kart. I kongres nie przyniósł pod tym względem nic nowego ani nic sensacyjnego. Znamienną jest rzeczą, że nie ujawniła się na nim najmniejsza opozycja, żadnego nowy kurs lub przełom w szanownem gronie poplecznik w bolszewizmu. Sowiety doprowadziły społeczeństwo do stanu idealnego. Idealnego w pojęciu pruskiem, bo wpoili w rzesze maksymę pruską: „Maul halten, Steuer zahlen und Soldat werden“. W caracie Trockiego i Lenina milczenie jest pierwszym obowiązkiem obywatala. Ale nad tem milczeniem kongresu sowieckiego unosiło się czarne widmo głodu i moru dziesiątkującego miljony. A przy boku semickiego cara stał zalzawiony duch umierającej Rosji...

Ojciec św. Pius XI.

Dobrotliwość Ojca świętego.

Rzym. (PAT.-Havas.) Po dokonaniu wyborów, papież Pius XI wychodząc z kaplicy Sykstyńskiej w drodze do bazyliki Św. Piotra spotkał na ulicy sługę kard. Kakowskiego, którego znał jeszcze z czasów pobytu swego w Warszawie. Papież zwolnił kroku i zwrócił się do sługi ze słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, wypowiedzianemi w języku polskim, poczem powiedział do olśnionego i wzruszonego do łez sługi jeszcze kilka życzliwych słów zawsze po polsku. Następnie Papież udał się w dalszą drogę.

Niemcy o Piusie XI.

Działalność Piusa XI jeszcze jako wizytatora a później Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, zyskała dlań powszechny szacunek i wdzięczność, nie uchroniła ówczesnego msrg. Ratti'ego przed wciąganiem jego pracy w walki partyjne, które wykorzystują kwestje zagraniczne najwyższej nieraz wagi do porachunków i do agitacji. Msrg. Ratti działał pod okupacją niemiecką w Polsce, później interweniował w sprawie polityki watykańskiej podczas plebiscytu na Górnym Śląsku i kto zna nastroje warszawskie, ten wie, że kolportowano wówczas plotki partyjne o jego „germanofilstwie“. Plotki te poszły za granicę, tak że jeszcze w przededniu conclave kardynał Kakowski musiał stwierdzić w gazetach włoskich, iż nieprawdą jest, jakoby kardynał Ratti był w Polsce niepopularny. Ponadto sam obecny Papież udzielił jednemu z dziennikarzy informacyj o swoich poglądach na stosunki niemiecko-polskie. Poglądy te wywołały w „Danziger Ztg.“ następujące ataki:

Jakkolwiek wybór Kardynała Ratti'ego wydaje się prawie wykluczonym (!) interesującem jest przecież dowiedzieć się co powiedział do pewnego intewiewera o Polsce i o Niemcach' Ratti powiedział: "Podział Śląska nie przynosi dochodowi gospodarki niemieckiej żadnych szkód. Polacy skarżą się wprawdzie, ale sadze. że są z wyniku zadowoleni. Ich nienawiść przeciw Niemcom stąd pochodzi, że Niemcy od 13 go wieku podległych sobie Polaków traktowali w sposób wprost nieludzki. Polski lud był zmuszony w milczeniu znosić wszelkiego rodzaju gwałty.“ Te skłonności Ratti'ego dobrze zresztą znane we wtajemniczonych kołach nie mało się przyczyniły, wobec ściśle neutral

nego nastroju Benedykta XV-go, że jego warszawska misja tak szybko się skończyła i że kapelusz kardynalski tylko z trudem przysłonić mógł skandal.

Wszystko co pisze »Danz. Ztg." o następstwach stanowiska kardinała Ratti'ego, jest oczywiście zmyślone i świadczy tylko o niezadowoleniu, jakie wybór jego w Niemczech wywoła.

Przegląd polityczny.

Polska.

Rokowania polsko-niemieckie.

Genewa, 10 lutego. Oficjalny początek rokowań polsko-niemieckich naznaczony na dzień 12 lutego, przełożony został na 13. przedpoł. o godz. 10 i pół ponieważ delegaci niemieccy z powodu strejku później przyjechali.

Głos łotewski o Polsce.

Ryga. (AW). Leader frakcji parlamentarnej związku włościańskiego Kalinisch po powrocie z Warszawy podzielił się z współpracownikiem „Brihwa Seme" nast. wrażeniami: „Warszawa pracuje intensywnie i szybko podniosła się po wojnie. Sprzyjają temu naturalne bogactwa Polski. Ogólnemu rozwojowi sprzyjało uwolnienie od podatków miejscowości zniszczonych przez wojnę. Wkrótce z węgla polskiego korzystać będzie Łotwa, otrzymując około 12000 ton węgla miesięcznie. Dla eksportu polskiego stoi otworem droga na Wschód. W Polsce nie widać antagonizmu względem Łotwy, przeciwnie Polska szuka z nami stosunków handlowych. Dotychczasowe niewystarczające stosunki objaśnić można dłuższą nieobecnością posła łotewskiego w Warszawie.

Transit rosyjskich towarów przez Polskę.

Warszawa. (AW). »Przegląd Wieczorny« dowiaduje się, że szef rosyjskiej misji handlowej Gorczakow, zawarł umowę z spółką akcyjną Lloyd Polski w sprawie transportu towarów do Rosji. Na mocy tej umowy Lloyd Polski obejmuje obowiązek odtransportowania wszystkich towarów, zakupionych w Polsce przez misję sowjecką, do Rosji. W tych dniach dochodzi pierwszy transport towarów z Łodzi.

Niemcy.

Obecne położenie finansowe w Niemczech.

Parlament niemiecki zajmował się pierwszem czytaniem etatu na rok 1922 Minister skarbu Hermes dał przegląd na położenie finansowe w Niemczech. Etat za rok 1922 stoi pod znakiem spełnienia olbrzymich obowiązków, wynikających z traktatu wersalskiego. Dotychczasowa próba spłacenia ogromnych długów w roku 1921 spowodowała wielkie obniżenie kursu marki niemieckiej i wogóle całej waluty. Dopóki sprawa reparacyjna nie będzie uregulowana w zgodzie z niemiecką zdolnością płatniczą, o uzdrowieniu etatu państwowego nie może być mowy. Blisko 100 miljardów marek mają być w roku 1922 spłacone z gospodarki narodowej. Według wartości pieniędzy wykazuje się, że w Niemczech na każdego nieżonatego obywatela z dochodem 30000 marek spada wyłącznie na podatek dochodowy 3200 marek. Podobny stosunek zachodzi także przy wielkich dochodach. Podatek od dochodu i od obrotu musi być płacony ćwierćrocznie z góry. O ile możności rząd chce zapobiedz, aby dług państwowy nie przekroczył 250 miljardów marek. Temu celowi ma służyć pożyczka przymusowa w wysokości 1 miljarda. Ale i w ten sposób etatu na rok 1922 nie można doprowadzić do równowagi. Dlatego rząd chce użyć innego środka, mianowicie wewnętrznej pożyczki. Rząd Rzeszy ma także zamiar zmniejszyć liczbę urzędników o 25 procent. Pod koniec tego roku uchwalona będzie ustawa o zabezpieczeniu bezrobotnych. Do spełnienia obowiązków, wynikających z Traktatu Wersalskiego, wymaga etat bieżących rozchodów w wysokości 148 miljardów marek. Komisja reparacyjna ma zbadać, czy liczba w wysokości 720 miljonów marek w złocie i gotówce może być zniżona. Z bieżących dochodów i bez nowej pożyczki Niemcy tej sumy zapłacić by nie mogły.

Ultimatum w sprawie rozbrojenia.

Berlin. (AW). Jak słychać z źródeł dobrze poinformacyjnych, już w dniach najbliższych ma wręczyć generał Nollet rządowi niemieckiemu nową notę w sprawie rozbrojenia, której szczegóły ustalone zostały na jednej z ostatnich konferencji Nolleta z prezydentem Poincarem. Nota wyraża podobno w charakterze ultimatywnym żądanie bezzwłocznej definitywnej odpowiedzi na kroki komisji międzysojuszniczej w sprawie przeobrażenia policji.

Rosja.

Sowjety a konferencja genueńska.

Paryż. (PAT.)—Havas. Omawiając sprawę możliwego udziału Rosji w konferencji w Genui, »Temps« przypomina rezolucję powziętą w Cannes, która określa warunki, jakim winny uczynić zadość różne rządy dla uzyskania kredytów. Według zasad, ustalonych w Cannes, konferencja genueńska ma rozstrzygnąć pytanie, jakich metod ekonomicznych, finansowych i walutowych musi się trzymać rząd sowjetów, aby módz zwrócić długi i pokryć koszta pożyczki. Konferencja w Genui nie zamierza dyktować sowjetom zarządzeń wewnętrznych, jakie powinny przeprowadzić; jeżeli jednak sowjety uchylałyby się zręcznie przez odmowę lub zwlekanie od przedsięwzięcia zarządzeń, niezbędnych dla przywrócenia wypłacalności Rosji, to konferencja genueńska powinna uznać, że nie można udzielać Rosji kredytów, dopóki nie zaprowadzi u siebie nowego porządku.

Z drugiej strony uznano, że bez udziału kapitałów i pracy zagranicznej, Rosja nie może nic przedsięwziąć. »Temps« zauważa, że nie wystarcza w warunkach ustalonych w Cannes postawienie zasady, że kontrakty winny być wykonane, a cudzoziemcy winni uzyskać poparcie. Zdaniem dziennika. konferencja w Genui powinna jeszcze określić środki wprowadzenia w życie powyższych zasad. Mogą tu wchodzić w rachubę dwa systemy, mianowicie, albo gwarancje, tyczące się cudzoziemców, wynikałyby z wewnętrznego ustawodawstwa, przyjętego przez sowjety, albo też gwarancje te wynikałyby z faktu, że prawa narodowe cudzoziemców byłyby uznane w Rosji. W pierwszym przypadku sowjety powinny ogłosić, że będą szanowały ustawodawstwo sprzeczne z doktrynami komunistycznemi; w drugim przypadku chodziłoby o ustalenie w Rosji ustroju, któryby był istotną kapitulacją dotychczasowych zasad. Dziennik oświadcza, że woli jasno postawić warunki, wynikające z tekstu rezolucji uroczyście rozważonej i przyjętej, niż posługiwać się taktyką, polegającą na przemilczeniu wielu spraw z ukrytą myślą tem łatwiejszego późniejszego ich przeprowadzenia. „Temps" podkreśla, że ta ostatnia metoda, której wyniki są zresztą wątpliwe, jest niezgodna z tradycjami francuskiemi.

Francja.

Memorjał rządu francuskiego.

Paryż. (PAT). (Havas). Memorjał rządu francuskiego w sprawie konferencji genueńskiej rozstrząsa w związku z programem tej konferencji poszczególne punkty rezolucji, uchwalonej w Cannes, zaznaczając, że poszczególne punkty problemu nie są dostatecznie jasno sformułowane i dlatego rządy państw sprzymierzonych powinny się porozumieć co do ich interpretacji. Memorjał podkreśla, że byłob rzeczą niedopuszczalną, aby konferencja genueńska zastępowała Ligę Narodów w pracach, powierzonych jej na mocy traktatów, oraz stwierdza, że olbrzymi program, jaki sobie nakreślono, wymaga przeprowadzenia szeregu prac przygotowawczych, do którego to celu potrzeba dłuższego czasu. Wobec tego memorjał uważa za wskazane odroczenie zebrania się konferencji na trzy miesiące, wyrażając zapatrywanie, że w przeciwnym razie konferencja zamiast doprowadzić do pomyślnego rezultatu, może się skończyć wśród nowego zamieszania i chaosu.

KRONIKA.

Olsztyn, 15 lutego 1922.

Kalendarz na środę: Faustyna

Wschód słońca o g. 7,13; zachód o g. 5,20

— **Ks. Proboszcz Barczewski z Brunswałdu** obchodzi w dniu dzisiejszym swe imieniny. Czcigodnemu solenizantowi zasyłamy najserdeczniejsze życzenia. Redakcja i Wydawnictwo.

— **Powstanie polskie w Prusach Wschodnich.** Od niejakiegoś czasu prawie cała niemiecka prasa wschodniopruska, bez różnicy przekonania politycznego, podawała tatarskie wiadomości „białoruskiego biura prasowego z Kowna przez Warszawę", o rzekomem »niebezpieczeństwie polskiem«. Widocznie korespondentom w Kownie zabrakło już fantazji wobec czego szukać trzeba było innych źródeł. Otóż »Volksblatt« odebrał z tutejszego biura »Heimatdienstu« obszerny artykuł, omawiający niebezpieczeństwo, które grozi Prusom Wschodnim aż — proszę się nie śmiać — z Ameryki. Polacy w Ameryce — o zgrozo! — zbierają fundusze na powstanie Pola-

---

Emil Zola.

11)

Powódź.

(Ciąg dalszy).

Schroniliśmy się na lewą stronę dachu, gdzie znajdowały się mocniejsze wiązania. Lecz po pewnym czasie belki zaczęły się osłabiać i napewnoby zagłębiły się w wodzie, jeśliby wszyscy zostali na takim małym kawałku miejsca. Widząc to Piotr, ścisnął w zębach fajeczkę, szarpnął sumiastego wąsa, zmarszczył brwi i zaczął coś do siebie mruczeć.

Rosnące niebezpieczeństwo, wobec którego czuł się bezsilnym, zaczęło go wkrótce rozdrażniać. Plunął lekceważąco na wodę i gdy coraz więcej zanurzaliśmy się, zdecydowany na śmierć, począł się zsuwać z dachu.

— Piotrze, Piotrze! — zawołałem, bojąc się zrozumieć jego postanowienie.

— Żegnam cię, Ludwiku. Widzisz, dla mnie to trwa już za długo. Będziecie mieli więcej miejsca.

Cisnął fajeczkę, rzucił się do wody i krzyknął raz jeszcze.

— Bywajcie. Mam już tego dosyć.

Nie ukazał się już na powierzchni. Pływał nie tęgo — zresztą dobrowolnie oddał się na pastwę żywiołu, bo — nie mógł dłużej patrzeć na nasze nieszczęście, bliską śmierć — dłużej cierpieć — przeżyć nas.

Na kościelnym zegarze wybiła godzina druga po północy.

Noc już pierzchała, ta straszna noc, pełna cierpień i łez.

Pod naszemi nogami ostatni, wązki skrawek suchego dachu zmniejszał się coraz bardziej.

Zalewały go drobne, szemrzące fale, napuszone pianą, niby się bawiąc, popychały wciąż jedna drugą.

Prąd zmienił bieg; porozrzucane tu i owdzie resztki budowli płynęły wolno na prawo od wioski.

Woda po osiągnięciu najwyższych szczytów swej potęgi, niby odpoczywała po długiej pracy.

Nagle Gaspard gwałtownym ruchem zdjął koszulę i kamasze. Zauważyłem, że ściska i załamuje palce. Gdym się go spytał, co zamierza czynić, odparł:

— Umieram z oczekiwania. Brakuje mi cierpliwości. Nie mogę już tu dłużej pozostawać. Pozwólcie mi, dziadku, ją ocalić.

Wskazał na Weronikę.

Zgromiłem jego szalony pomysł Wydało mi się niepodobieństwem, że mógł dociągnąć Weronikę aż do kościoła.

Lecz Gaspard trwał w postanowieniu.

— Dziadku, czyż nie znacie siły mych ramion? Jestem przecież mocny.

Następnie dodał, że swe postanowienie pragnie wykonać jaknajprędzej, bo słysząc jak dom drży pod nawałem wód, traci resztki męstwa i siły.

— Kocham ją i — ocalę! — powtórzył.

Umilkłem i przytuliłem Marję do piersi.

On zaś uważając tę pieszczotę za niemy wyrzut jego miłosnego egoizmu — zaczął się tłómaczyć:

— Przysięgam wam, dziadku, że wrócę wkrótce po Marję. Znajdę tam łódź, zbiorę ludzi i pośpieszę tu do was z pomocą. Wierzcie mi dziadku!

Zostawił na sobie tylko spodnie. Poczem wyszeptał kilka słów do Weroniki. Zdecydowana na wszystko, nie opierała się: stała nieruchoma. Nie okazując bynajmniej przestrachu, patrzyła błędnie przez siebie i na każde zapytanie odpowiadała: «tak».

Gaspard przeżegnał się, choć był wogóle niezbyt nabożny — przewiązał sobie linę przez ramię, opasał Weronikę i począł zwolna zsuwać się z dachu.

Z piersi dziewczyny wydobył się głośny krzyk — rękami biła wodę, przez chwilę rzucała się — potem zwisła zemdlona.

— Wolę to, niż mękę na dachu! — krzyknął Gaspard. — Teraz odpowiadam za jej życie.

Można sobie wyobrazić, z jakim niepokojem patrzyłem za niemi.

Na jasnej powierzchni wód widziałem każdy najdrobniejszy ruch Gasparda. Potrzymując Weronikę przy pomocy sznura, okręconego koło szyi — unosił ją opartą na jego prawem ramieniu. Ciężar ciała Weroniki przygniatał go i pogrążał co chwila w wodzie; jednak posuwał się naprzód i płynął szybko.

Już nie wątpiłem, że się dostaną do kościoła, b[illegible] przepłynęli prawie trzecią część dr[illegible], gdy wtem Gaspard uderzył się piersią o jak[illegible], ukryty pod wodą. Uderzenie było okropne. Oboje zginęli w głębiach.

Po chwili ujrzałem tylko Gasparda: sznur przy uderzeniu musiał pęknąć. Zanużył się po dwakroć i ukazał się wreszcie na powierzchni z Weronikę, którą zarzucił sobie na plecy. Ciało jej, nie potrzymywane sznurem jeszcze bardziej pogrążało go w wodzie. Płynął wytrwale wciąż dalej. W miarę jak się zbliżali do kościoła, ogarniał mię coraz większy niepokój.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ków w Prusach Wschodnich i zapewniają pomoc swoją.

Artykuł ten podaje »Heimatdienst« w interesie własnym; chodzi mu o uzyskanie funduszy na poparcie „zagrożonej niemczyzny“ w Prusach Wschodnich.

»Ciotka centrowa« musi mieć »dobry numer« u »Heimatdienstu«, że właśnie ją jako pierwszą spotyka zaszczyt podania »tak ważnej wiadomości«.

— **O list pasterski.** Z powodu oboru nowego papieża odczytano w niedzielę w olsztyńskich kościołach list pasterski, lecz tylko na niemieckich nabożeństwach i po niemiecku. Widocznie traktuje się Polaków-katolików jako ludzi drugiej klasy. Ludność polska gromadnie uskarżała się u nas na takie traktowanie jej i domaga się odczytania listu tego także w polskim języku.

Władzy duchownej zwracamy na to uwagę.

— **Członkowie III. Zakonu św. Franciszka** w Olsztynie uskarżają się u nas, że na odbytem w »Koperniku« w czwartek zebraniu, Ks. Prezes OO. Franciszkanów przemawiał tylko po niemiecku chociaż przeszło połowa członków są Polakami. Za czasów zeszłego O. Prezesa było inaczej. Tak samo kupuje się ze składek tylko książki niemieckie. Polacy chętnieby skorzystali z bibljoteki, gdyby znaleźli w niej książki polskie.

— **Zwracamy uwagę na kurs** dla polskich nauczycieli pomocniczych w Starogardzie. Jest to ostatnia sposobność wykształcenia się przez jeden rok na nauczycielską siłę pomocniczą. Przyjmowani będą chłopcy od lat 18 i starsi oraz panienki od lat 17 i starsze. Koszta utrzymania przypuszczalnie 4 do 5 000 marek polskich. Całe wykształcenie kosztować będzie mniejwięcej 6 do 7 000 marek niem. Jest to zatem bardzo tania sposobność, z której jak najwięcej Warmjaków i Warmjaczek skorzystać powinno. Zgłoszenia trzeba natychmiast uskutecznić w biurze P. K. Towarzystwa szkolnego na Warmję, Olsztyn, Hotel International.

— **Listy** adresować należy nie osobiście do redaktora tylko do redakcji. Adres więc taki: Redaktion der „Gazeta Olsztyńska“ („Gazeta Polska“), Allenstein, Mühlenstr. 2.

— **Cena za papier gazetowy** na miesiąc luty znów została podwyższona z 5 na 7,30 mk. za kilogram. Fabrykanci żądali 7,72 mk. Cena na miesiąc marzec jeszcze nie ustalona.

Z Warmji.

— **Baczność!** Polsko-Katolickie Towarzystwo szkolne urrzejmie prosi swych mężów zaufania, by raczyli niezwłocznie wypełnić swój obowiązek i listy możliwie jeszcze w tym tygodniu do biura (Olsztyn, Bahnhofstr. 87) nadesłać.

P. K. Towarzystwo szkolne na Warmję.
Ks. Langwald, prezes.

* **Olsztyn.** (Sprzedaż koni). W piątek 17 b m. przed południem o godz. 10-tej sprzedawane będą publicznie w koszarach artylerji ciężkiej (ul. Jondorfska) 20 koni niezdatnych do służby policyjnej, za natychmiastową zapłatą.

Z Powiśla.

* **Kwidzyn.** Wychodząca tutaj od blisko 50 lat gazeta »Mitteilungen« dawniej »Neue Westpreussische Mitteilungen« z dniem dzisiejszym przestały wychodzić. Upadek tak starego pisma spowodowała niesłychana drożyzna bądź to pod względem płac, bądź to materjału drukarskiego, która w żaden sposób nie da się pogodzić z dochodami. Każda gazeta w Niemczech obecnie ciężko walczy o swój byt. Podpada jednak w tym wypadku, iż tak stare pismo jakiemś są umiarkowane i objektywniejsze „Mitteilungen“ upada, gdy taka »Weichsel Zeitung«, rewolwerowy organ najciemniejszej reakcji i najzawziętszego polakożerstwa, istniejąca dopiero 2½ rozwija się i cieszy się poparciem nawet w kołach drobnych gospodarzy. Reakcja czyni więc gwałtowne postępy u nas

* **Starytarg.** Rzadką uroczystość złotego wesela obchodzili tu państwo J. Szlosersccy w dniu 11. b. m. Na intencję Jubilatów odprawiła się w tutejszym kościele parafjalnym solenna Msza św. Z powodu choroby Jubilaci nie mogli do kościoła przybyć, przyjęli Sakramenta św. w domu, tam też udzielił Szan. Jubilatom wielebny Ks. Demski błogosławieństwa kościelnego, poprzedzonego do łez wzruszającem przemówieniem.

* **Sztum.** (Teatr i zabawa polska). Zwracamy uwagę na przedstawienie teatralne, które się odbędzin w Strzelnicy w niedzielę dnia 26-go lutego o godz. 6½ punktualnie. Bilety od 12 go lutego nabyć można u p. Block'a, Rynek nr. 3. Niech się mianowicie rodacy nasi z okolicy licznie na przedstawienie stawią. Bliższe szczegóły pada się później.

* **Susz.** Nowa szosa powiatowa ukończona została w tym roku. Rozchodzi się o dalsze przeprowadzenie linji Gr. Schönhorst—Gramoty. Część przy szosie Iława—Rudzicz już ukończona.

Z Mazur.

* **Szczytno.** Msza św. żałobna za duszę śp. Ks. Prałata Dr. Goczkowskiego z Gniezna odbędzie się w środę dnia 15. bm. w Szczytnie w tamtejszym katolickim kościele.

* **Ostród.** Pewien kupiec tutejszy wysłał swemu w Gdańsku zmarłemu znajomemu jako ostatnią przysługę wieniec, który zaopatrzony był w przepisaną deklarację cłową z podaniem, że wieniec ten służyć ma do dekoracji grobu. Wieńca tego na terenie wolnego miasta nie wydano bez wszystkiego lecz żądano 500 mk. cła. Rozumie się że wieńca nie przyjęto. Po dłuższej wędrówce wrócił wieniec do Ostródy napowrót, gdzie go wydano wysyłającemu po zapłaceniu 15 mk. kosztów.

Z dalszych stron.

* **Berlin.** »Rothe Fahne«, organ komunistów niemieckich skonfiskowany został za podburzanie do strejku.

* **Recklinghausen.** Od niejakiegoś czasu założono w Westfalji szkółki polskie, w których uczą języka ojczystego. Z okazji uchwały w Radzie gminnej powiatu Recklinghausen, ofiarującej szkółkom polskim małą zapomogę wynoszącą 10 tysięcy marek, do czego i centrowcy się przyczynili, złość hakatystów nie ma granic. Zaczepiają więc w swych gazetach w sposób brukowy nie tylko Polaków lecz i centrowców. Zapomnieli oni widocznie, że i w Polsce dzieci niemieckie uczone będą kosztem rządu polskiego po niemiecku.

* **Kolonja** Obsadzony aresztantami automobil policyjny zderzył się z tramwajem. 16 aresztantów zostało pokaleczonych, reszta skorzystała z okazji i uciekła.

* **Opole.** Przy wyborach do Rady miejskiej polska ludność miasta Opola uzyskała 3 miejsca dla swych przedstawicieli, adwokat dr. Lerch, robotnik Michał Duda i robotnik Fryderyk Lipiński z Zakrzowa. Jak tylko powstanie wybuchło nikt z polskich radnych nie brał udziału w posiedzeniach Rady miejskiej, ponieważ pierwsi dwaj panowie musieli ujść przed terorem, zaś trzeci nie brał udział w posiedzeniach Rady miejskiej. Dopiero przed kilku tygodniami mieszkający teraz w Pszczynie dr. Lerch dał znać radzie miejskiej, że składa mandat. Na jego miejsce wstąpił właściciel domu Jan Müller z Opola, ponieważ przewodnicząca Kongregacji Marjańskiej Jadwiga Kornek z Zakrzowa zrzekła się swego prawa. O ile p. Duda, który się już 1. listopada wyprowadził do Tarnowskich Gór, zostanie z listy radnych również skreślony, magistrat opolski powinien niezwłocznie zawezwać do przyjęcia udziału w Radzie miejskiej następującego z rzędu kandydata z ramienia ludności polskiej.

Uczmy dzieci nasze modlić się po polsku; prowadźmy dzieci nasze tylko na polskie nabożeństwa.

Z Polski.

* **Tczew.** (Ujęcie szajki szpiegów bolszewickich). Przed dwoma tygodniami aresztowano w Tczewie podejrzaną kobietę, przy której znaleziono walizkę z podwójnem dnem. W walizce tej znaleziono dokumenty wojskowe. Jak podaje »Gazeta Gdańska« oddział II. sztabu wszczął dochodzenia, które dały nadzwyczajne wyniki. Ustalono że była ona agentką szajki bolszewickiej, na której czele stał niejaki Terk, oficer gospodarczy ze Złoczowa. Szajka otrzymała pieniądze via Gdańsk od „męża zaufania“ mieszkającego w Berlinie.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że Terk zdefraudował półtora miljona mkp. na szkodę skarbu państwa. Osadzono go wraz z kilku wspólnikami pod kluczem. Dalsze dochodzenie, które niewątpliwie rzuci ciekawe światło co do bolszewickiej akcji szpiegowskiej jest w pełnym toku.

* **Katowice.** (Polak burmistrzem Katowic). Większością 7 głosów wybrany został w Katowicach starszym burmistrzem miasta Polak, dr. Górnik. Jest on członkiem rady ludowej od chwili jej powstania.

Rozmaitości.

Wierność niemiecka.

„Weltbühne“ podaje: Profesor przy uniwersytecie berlińskim, Ulrich Stutz, znany zacięty reakcjonista zawołał razu pewnego podczas swego wykładu: Ach, moi panowie! gdzież się podziała dawna znana wierność niemiecka? Z tylnych rzędów słuchaczy odezwał się stłumiony głos: »Znajduje się w Holandji! — poczem profesor reakcjonista spuściwszy wzrok, zaczął dalej wykładać przedmioty prawnicze, nie wspominając więcej o polityce.

Pismo polskie w Japonji.

Obecnie najgłówniejszem centrum działalności kolonji polskiej na Dalekim Wschodzie jest Japonja. Tam też zaczęło wychodzić od października roku zeszłego pismo dwutygodniowe »Echo Dalekiego Wschodu«, wydawane przez p. Bielkiewiczównę w Tokio. Pismo to redagowane przez p. W. Piotrowskiego, jest bardzo oryginalne jedyne w swoim rodzaju. Każdy zeszyt składa się z trzech działów w językach: polskim, angielskim i japońskim. W dziale polskim są ryciny krajobrazów japońskich, bądź reprodukcje japońskiej sztuki. — Dział japoński i angielski zawiera widoki z Polski (Kraków, Wilno, krajobraz polski i t. p.) reprodukcje Grottgera, Malczewskiego, Kossaka i w. in. Ponadto dział angielski zawiera artykuły o powstaniach polskich, sytuacji ekonomicznej Polski możliwościach handlowych itp. artykuły ogólne niezależnie od polskich spraw lokalnych na Syberji, bądź w Japonji.

Pismo to poświęcając w języku angielskim, japońskim dużo uwagi sprawom polsko japońskim spełnić może poważną rolę uświadamiającą, ile że rosyjska prasa antybolszewicka uprawia na Dalekim Wschodzie oszczercza kampanię antypolską.

Międzynarodowy wiatrak.

W pobliżu Sarreguemines, nad brzegiem rzeczki Blies, dopływu Sarry, wznosi się — jak donoszą pisma francuskie — wiatrak, którego właściciel ma nielada kłopoty z powodu osobliwej swej własności.

Oto wiatrak stoi w punkcie zetknięcia się granicy francuskiej, niemieckiej i okręgu Sarry. Linja graniczna przechodzi przez kuchnie i sypialnię młynarza, tak, że gdy młynarz położy się spać, głowa jego znajduje się w Francji, a nogi — w Niemczech....

Dalej, co stanowi kontrabandę w jednej połowie kuchni, to nie jest nią w drugiej.

Powstaje więc pytanie, która policja celna, francuska, czy też niemiecka — ma prawo do interwencji w tem oryginalnem mieszkaniu i do jakiej narodowości zaliczone będą dzieci, które się tam urodzą?

A może nadejdzie chwila, że Liga Narodów powołana będzie do rozstrzygnięcia tej sprawy »międzynarodowej«.

Rekord telegraficzny.

Jak donoszą dzienniki francuskie konferencja w Cannes osiągnęła rekord niezwykły. Oto, wysłano podczas krótkiego jej trwania drutami telegraficznymi i bez drutów na wszystkie strony świata 620 000 wyrazów, t. j. więcej niż podczas jakiejkolwiek z poprzednich konferencji.

Najruchliwszy był dzień, w którym omawiano układ angielsko-francuski, dnia tego bowiem poleciało w świat 88 000 wyrazów! Najspokojniejszy zaś był dzień, w którym przemawiał Lloyd George, bo dał tylko 8000 wyrazów.

A rachunek? Otóż urząd telegraficzny w Cannes osiągnął podczas konferencji 650 000 franków.

Pies policyjny wykrywa złodzieja.

Przed kilku dniami w nocy wykradziono pewnemu właścicielowi zakładu mleczarskiego w powiecie tylżyckim w Neu-Jaerischken, około 7 centnerów sera, centnar masła i inne produkty mleczne w wysokości 23 000 mk. Policja sprowadziła wytresowanego psa Brila i rozpoczęła z nim poszukiwanie za sprawcami. Brilo po obwąchaniu skrzyń, z których ser skradziono puścił się pędem gościńcem i przebiegłszy parę kilometrów, wskoczył nagle do rowu i zaczął tu grzebać. Policja wykopała w tym miejscu kilka worków, głębiej zaś półtora centnara sera owiniętego w worek. Po tym odkryciu pies pobiegł na cmentarz oddalony o 5 klm. i tam w pewnym grobie, odnaleziono resztę sera. Po śladach na śniegu skonstantowano, że złodzieje posługiwali się saneczkami, na których skradzione rzeczy wieźli. Pies obwąchał ślady i pobiegł do zagrody wyjeżdżal oddalonej o 1 klm. gdzie mieszkał inwalida wojenny August Killat. Tutaj pies zaczął gwałtownie obszczekiwać stos worków, złożonych w sieni. Gdy policja worki przetrząsnęła, znalazła pod workami ukryte sanki. Kiedy właściciel domu, w którym sanki znaleziono wrócił wieczorem do domu, spostrzegłszy policję z psem i jawne dowody kradzieży, przyznał się do winy i wydał swych wspólników.

Wstępujcie do Polsko-katolickiego Towarzystwa Szkolnego!

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Lekcja śpiewu »Lutni« w środę 15-go lutego o godz. 8 mej w hotelu »International«. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Olsztyn. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę 19 go b. m. o godz. 4-tej po południu w zwykłym lokalu »Hotel International«. O liczny udział uprasza Zarząd.

Starytarg. Tutejsze Tow. Ludowe urządza w niedzielę 19 lutego o godz. 5 po poł. zabawę zimową, na którą się Szanownych Rodaków uprzejmie zaprasza. Program w dziale Ogłoszeń. Zarząd.

Pierzchowice. Zebranie Kółka roln. w Pierzchowicach odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godzinie 3½ po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Program zabawy
Tow. Ludowego w St. Targu.

I. część:
1. »Tu w moim Kraju«, pieśń narod. na 4-ry głosy miesz.
2. Cześć pieśni — deklamacja.
3. Przemowa.
4. Nie rzucim ziemi — teatr ze śpiewem.
5. Litanja do Polski — deklamacja.
6. »Straż nad Wisłą« — pieśń na 4-ry gł.

II. część:

7. »Dobry wieczór dziewczę — śpiew na gł.
8. Fotografia — występ na scenie.
9. Operetka — „ „ „
10. Brzytwa swatem — teatr.

Zarząd.

Sekretarka
poszukuje posady na większym folwarku.
Oferty z podaniem pensji pod „Sekretarka“ do „Gazety Olsztyńskiej“.

Poszukuję od zaraz dzielną
służącą
dla mego gospodarstwa. Płaca wysoka.
Teofil Kurkowski,
Ziegahnen, Kr. Marienwerder.

Dziewczynka
potrzebna od zaraz na popołudnie do dziecka.
Zgłoszenia do eksped. Gazety.

MASZYNY do szycia


dla rodzin i rzemieślników
oleje, igły i wszelkie części
poleca przy ulgowej spłacie
LEO GEMBA, OLSZTYN
ul. Cegielna (Ziegelstr.) 32.
Największy zakład reparacyjny w miejscu.

Włósie końskie
kupuje po najwyższych cenach i polecam tanio **szczotki** własnego wyrobu jak i **towary koszykowe i powroźnicze. Stroje we włosy, grzebienie, lusterka, mydła** w wielkim wyborze.
Fabryka szczotek M. Loevy, Olsztyn
32 Richtstrasse 32.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“

KALENDARZE
tańsze.
Sprzedajemy dopóki zapas starczy:

Pociecha starości . za 8.50 | **Serce Pana Jezusa . za 7.00**
Wszechświatowy . . za 8.50 | **Powieściowy . . . . . za 4.00**

Dla oszczędzenia portorji zaliczkowych prosimy nadesłać 2 mk. na porto.

KSIĘGARNIA GAZETY OLSZTYŃSKIEJ.

Nowo nadeszły:

Brewiarzyk Tercyarski
Sposób życia i modlenia się
dla Braci i Śióstr III. zakonu
św. Ojca Franciszka Serafickiego
Cena 40.— i 45.— mk.

:: Kwiat seraficki ::
czyli Mały Brewiarzyk
dla większej wygody członków III. zakonu
Cena 16.— i 22.— mk.

Kwiatek Tercyarski
czyli Podręcznik Seraficki
Cena 7.— mk.

Księg. J. Pieniężnej
Olsztyn, ul. Dolno Kościelna 12.

Modlitwa
do Najdroższej Krwi.
Przepiękna modlitwa we wierszach, w małym formacie do włożenia w modlitewnik.
Nabożeństwo do Najdroższej Krwi według objawień świętych i świątobliwych osób, bardzo skuteczne na przebłaganie Boga i odwrócenia kar zasłużonych.

Cena za egz. . 25 fen.
10 „ 2.00 mk.
100 „ 15.00 „

Nabyć można w
Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

USTAWY
DLA
TOWARZYSTW LUDOWYCH
MA NA SKŁADZIE
KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

Księgarnia „Gazety Olsztynskiej“
Rynek Rybny | **Telefon Nr. 531**

poleca obok **książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji** następujące rzeczy:

papiery listowe
luźno i w paczkach

kałamarze * atramenty * ołówki * tablice rysiki * kleje * suszki * linijki * laki zeszyty szkólne * bibuły * pióra * pluskiewki (Reisstifte) *** serwetki papierowe * koronki papierowe * papier krepowy * papier** do kwiatów * **liście** do kwiatów * **drut** do kwiatów * **wiązarki do chrztu** polskie i niem. * **pocztówki * karty do grania * powinszowania** na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub.

* * * * * * * *

Jako najstósowniejsze **podarki ślubne** polecamy:
Obrazy świętych w ładnych ramkach
* * **po znacznie zniżonych cenach.** * *